

Czy zamieszki przerodzą się w wojnę domową w USA?

2 czerwca 2020

Podczas nocnych zamieszek w Waszyngtonie zdemastowano pomnik Tadeusza Kościuszki, stojący w pobliżu Białego Domu. Na cokole pomnika protestujący napisali sprayem skierowane do policji wulgaryzmy. Swoje oburzenie z powodu zniszczenia pomnika polskiego bohatera wyraził ambasador Polski w USA Piotr Wilczek. „Jestem zniesmaczony i zbulwersowany aktami wandalizmu, wymierzonymi w pomnik Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie, bohatera, który walczył o niepodległość zarówno USA, jak i Polski. Proszę Biały Dom i National Park Service o jak najszybsze przywrócenie pierwotnego stanu pomnika” – napisał Wilczek na „Twitterze”. [SN]



Prezydent USA Donald Trump odbył spotkanie z kierownictwem Departamentu Obrony i Departamentu Sprawiedliwości, po którym postanowiono wysłać dodatkowe siły w celu stłumienia zamieszek, powiedziała rzeczniczka Białego Domu Kayleigh McEnany. „Nie będę rozmawiać o decyzjach, które zostaną ogłoszone, ale mogę powiedzieć: on (prezydent – red.) odbył wczoraj dwa spotkania, na których byli (minister obrony Mark) Esper, generał (Mark) Milley (przewodniczący Zjednoczonego Komitetu Szefów Sztabów Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych – red.) i prokurator generalny (William) Barr. W kraju będą stacjonować dodatkowe siły federalne” – powiedziała Kayleigh McEnany. Według niej powstanie „jedno wspólne centrum obrony”, które będzie współpracować z władzami państwowymi i gminnymi. Wspomniani urzędnicy wejdą w jego skład. [SN]

„Zmobilizuję wszystkie dostępne zasoby federalne, cywilne i wojskowe, aby powstrzymać zamieszki i rabunki, położyć kres zniszczeniom i podpaleniom oraz bronić praw uczciwych

Amerykanów” – powiedział Trump w Białym Domu. Prezydent USA oświadczył, że zalecił, aby gubernatorzy zaangażowali Gwardię Narodową w zakresie niezbędnym do przejęcia kontroli nad sytuacją na ulicach. „Jeśli jakieś miasto lub stan odmówi podjęcia działań niezbędnych do ochrony życia i mienia mieszkańców, rozlokuję Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych i szybko rozwiążę ten problem” – dodał szef państwa.



Wcześniej media podały, że Trump zamierza uruchomić ustawę „O powstaniu” z 1807 roku, która reguluje uprawnienia prezydenta USA do rozmieszczania wojsk w kraju w celu stłumienia powstania lub buntu. Trump w ostatnich dniach wielokrotnie mówił o możliwości zastosowania takich uprawnień. Do tej pory decyzję o zaangażowaniu jednostek Gwardii Narodowej w celu przywrócenia porządku publicznego podejmowali gubernatorzy stanu. Wcześniej prawo to było wykorzystywane między innymi do stłumienia zamieszek po zabójstwie Martina Luthera Kinga w 1968 roku, a w 1992 roku do powstrzymania zamieszek w Los Angeles.[SN]

Fala protestów i zamieszek przetoczyła się przez miasta Stanów Zjednoczonych po śmierci Afroamerykanina George’a Floyda w rezultacie zatrzymania go przez policję. Jeden z policjantów, który podczas aresztowania klęczał na szyi Floyda, został oskarżony o zabójstwo na skutek nieostrożności. W sumie ponad 40 amerykańskich miast, w tym Los Angeles, San Francisco, Beverly Hills, Chicago, Orlando, Atlanta, Denver, West Hollywood i inne, wprowadziło godziny policyjne na swoich terytoriach. W ponad 20 stanach w celu uregulowania tej sytuacji zaangażowano Gwardię Narodową.[SN]

<https://www.youtube.com/watch?v=hv-dMKnGP9E>

Amerykańska klasa polityczna, zaskoczona gwałtownością protestów po śmierci George’a Floyda, niezdolna do jakiegokolwiek analizy drastycznie rosnących nierówności

społecznych w USA, potrafi już tylko pogłębiać spiskowe absurdy, które sama tworzy. Susan Rice, była doradczyni ds. bezpieczeństwa narodowego w administracji Baracka Obamy zasugerowała w niedzielnym wywiadzie telewizyjnym dla CNN, że za demonstracjami w całym kraju stoją – a jakże – „zielone ludziki” z Rosji. „Mamy pokojowych protestujących chcących wyrazić ból, z którym się wszyscy zmagamy i mamy ekstremistów, którzy próbują zdominować protesty i zamienić je w coś zupełnie innego. (...) Wszystko dzieje się dokładnie według modelu, który opisują rosyjskie podręczniki” – wypaliła Rice w wywiadzie prowadzonym przez znanego z obsesji na punkcie prawicy Demokratów oraz ich korporacyjnych sponsorów i niezwykle niskiej liberalnej propagandy, Wolfa Blitzera. Znany jest ów z rozlicznych propagandowych akrobacji i niezdarnych ataków na przeciwników neoliberalnego kapitalizmu. Sprzeciwiał się m.in. ograniczaniu wsparcia militarnego dla masakrującej Jemen despotycznej Arabii Saudyjskiej. Wówczas Blitzer z przejęciem komentował, że może dojść do poważnych zwolnień w sektorze zbrojeniowym w USA jeśli tego rodzaju postulaty będą wdrażane.[S]

Wróćmy jednak do Suzan Rice, jego rozmówczyni i jednej z najbardziej zajadłych promoterek spiskowego głupstwa, jakoby Donald Trump został osadzony w Białym Domu głosami zmanipulowanych przez Kreml obywateli Stanów Zjednoczonych. W jaki sposób Rosjanie mieliby pociągać za sznurki? „Nie zdziwiłabym się, gdybym się dowiedziała, że zbuntowali ekstremistów za pośrednictwem mediów społecznościowych. Nie zdziwiłabym się, gdybym się dowiedziała, że finansują te protesty” – kontynuowała Rice.[S]

Opinia Rice wpisuje się w narrację, którą politycy Partii Demokratycznej stosują od samego początku prezydentury Donalda Trumpa, sugerując, że wygrał wybory dzięki Władimirowi Putinowi, z którym spiskował, albo był jego kontaktem operacyjnym. Podczas gdy w retoryce Republikanów za sznurki pociągają głównie Chiny, które rzekomo wyhodowały wirusa w

celu zaatakowania USA, Demokraci straszą Rosją. „Rewelacje” Rice nie padły jednak na podatny grunt, gdyż większość Amerykanów dawno przestała się ekscytować tą teorią spiskową; zwłaszcza po tym jak dwuletnie śledztwo w tej sprawie zakończyło się kompletną klapą. „Ciężko wymyślić takie gówno” – tak na „Twitterze” rewelacje Rice podsumował lewicowy dziennikarz Eoin Higgins.[S]

Wielu Demokratów wypowiada się jednak w tonie podobnym do byłej urzędniczki Obamy. Burmistrz Minneapolis Jacob Frey zamieścił w internecie komentarz, w którym zasugerował, że za wybuch zamieszek w jego mieście odpowiedzialne są osoby przyjezdne spoza stanu, w tym „zagraniczne podmioty, które chcą zniszczyć i zdestabilizować nasze miasto i region”. Podobnie myśli gubernator stanu Minnesota Tim Walz, zdaniem którego jego stan został zaatakowany przez obcych obywateli.[S]

□

Przeczą tym twierdzeniom statystyki policji w Minneapolis, z których wynika, że 86 proc. aresztowanych to mieszkańcy miasta, a pozostałe 14 proc. to również Amerykanie pochodzący z innych stanów – Arkansas, Florydy, Illinois, Michigan oraz Missouri. Na tym nie koniec. Prezes National Urban League i były burmistrz Nowego Orleanu Marc Morial dał upust swojej paranoi na antenie CNN spekulując, że trwające niepokoje w Minneapolis są podsycane przez rosyjskich agentów. „Zielone ludziki” zagrażają już chyba bezpośrednio nawet Białemu Domowi. Piątkowe protesty w pobliżu siedziby prezydenta Trumpa w Waszyngtonie były tak gwałtowane, że ochraniający prezydenta agenci Secret Service dzielnie odprowadzili go do schronu.[S]

Jak informuje agencja Associated Press, Trump był roztrzęsiony, słysząc przez cały weekend odgłosy walki demonstrantów z policją i agentami Secret Service. Wewnątrz całego kompleksu Białego Domu ogłoszono podwyższony stan zagrożenia, taki sam jak po atakach terrorystycznych z 11

września 2001 r. W tym morzu purnonsensów pojawił się jeden przytomny głos z demokratycznej elitki – ten gubernatora Nowego Jorku Andrew Cuomo, który przyznaje, że protestującymi kieruje gniew, strach o przyszłość i frustracja, a ich żądaniem jest sprawiedliwość.[S]

Tymczasem protesty, które ogarnęły Stany Zjednoczone, rozlewają się już na inne kontynenty i państwa. Tysiące osób wychodzi na ulice największych miast Wielkiej Brytanii, Niemiec, Kanady i Nowej Zelandii. George'a Floyda, który zginął z rąk amerykańskiej policji, upamiętniono również w Iranie. Tysiące niemieckich demonstrantów manifestowało w miniony weekend przed ambasadą USA w Berlinie w geście solidarności z amerykańskimi protestującymi, skandując „Przestańcie nas zabijać”, „Pozwólcie nam oddychać”, jak również słynne zawołania „Black lives matter ” (w wolnym tłumaczeniu – życie Czarnych się liczy) i „No justice – No peace” (nie ma sprawiedliwości – nie ma pokoju). Doszło do krótkotrwałych zamieszek z policją.[S]

<https://www.youtube.com/watch?v=YqOHF0UIgF0>

Na dawnej części muru berlińskiego w Mauerpark w weekend pojawił się mural przedstawiający sylwetkę George'a Floyda podpisaną jego ostatnimi słowami – „Nie mogę oddychać”, które wypowiadał w stronę duszącego go policjanta, bezskutecznie prosząc o życie. Floyda upamiętniło również czterech piłkarzy Bundesligi. Jeden z nich klęknął, a inny odsłonił podczas meczu koszulkę pod z napisem „Sprawiedliwość dla George'a Floyda”.[S]

W Wielkiej Brytanii największa demonstracja odbyła się w centrum Londynu na Trafalgar Square, gdzie tysiące demonstrantów uklęknęło na dziewięć minut, solidaryzując się w ten sposób z Floydem, który dokładnie tak długo był przyduszany przez amerykańskiego policjanta. Protestujący nieśli transparenty i skandowali hasła: „Policja = KKK” (skrót od Ku Klux Klan), „Milczenie jest zgodą”, „Amerykański rasizm

jest produktem brytyjskiego kolonializmu” czy „Wielka Brytania nie jest niewinna”. Skandowali: „Black lives matter” i „George Floyd”. [S]

<https://www.youtube.com/watch?v=Jq51nw5S0Is>

Następnie przemaszerowali wzdłuż Tamizy przed budynek ambasady USA. Demonstracje odbyły się również w innych miastach Wielkiej Brytanii – w Manchesterze i Cardiff. W Kanadzie protesty przeciwko rasizmowi i przemocy policyjnej odbyły się w Montrealu i w Toronto. [S]

<https://www.youtube.com/watch?v=fG8j0RTvZS0>

W Toronto wspomniano także śmierć Regisy Korczyńskiej-Paquet, 29-letniej czarnej kobiety, mieszkanki Toronto, która poniosła śmierć w trakcie interwencji policji. Według oficjalnej wersji wydarzeń miała „wpaść” z balkonu. W Auckland w Nowej Zelandii tysiące osób wyszło na ulice pomimo ograniczeń spowodowanych pandemią, by zaprotestować przeciwko brutalności policji w tym mieście. Protestujący maszerowali skandując: „No justice – No peace” i „Black lives matter”. Demonstranci zgromadzili się także w mniejszych miastach Nowej Zelandii: Wellington, Christchurch i Dunedin. W irańskim mieście Meszhed odbyło się czuwanie przy świecach na cześć Floyda, z banerami „Black lives matter” i podobiznami Floyda. [S]

W takich czasach ludzie na całym świecie zwracają się do międzynarodowych organizacji praw człowieka w celu uzyskania informacji, oczekując potępienia przemocy i działania na rzecz praw człowieka. Niemniej jednak każdy odwiedzający stronę internetową Human Rights Watch w poszukiwaniu istotnej informacji zostanie zignorowany. Rzeczywiście, na dzień 1 czerwca nie było ani jednej wzmianki o Floydzie ani brutalnej reakcji na protesty zainspirowane jego zabójstwem, chociaż Human Rights Watch twierdzi, że jest „jedną z wiodących niezależnych organizacji na świecie zajmujących się ochroną praw człowieka”. [SN]

Ogromna cisza HRW jest jeszcze bardziej trudna do zrozumienia, biorąc pod uwagę doniesienia organizacji opublikowane w ciągu ostatnich siedmiu dni: brutalność policji wobec protestujących w Ekwadorze, kara śmierci w Singapurze wydana poprzez Zoom i przepisy dotyczące zabezpieczenia społecznego pracowników zatrudnionych w przetwórstwie mięsa w Niemczech – wszystkie zostały uznane za ważne tematy wymagające publikacji. W pewnym sensie jednak fakt, że HRW przymyka oczy na kryzys humanitarny na ulicach Stanów Zjednoczonych, nie może być zbyt zaskakujący. Tendencja organizacji do ignorowania, a nawet popierania łamania praw człowieka w USA, przy jednoczesnym znacznym zaostreniu, wręcz przesadnym, rzekomych nadużyć przez „wrogów” Waszyngtonu dokonywanych na całym świecie, została dobrze udokumentowana.[SN]

„Bliskie związki HRW z sektorem korporacyjnym i publicznym Stanów Zjednoczonych powinny pozbawić tę instytucję prawa do wszelkich publicznych roszczeń o niezależność. Takie oświadczenie jest rzeczywiście nie do utrzymania biorąc pod uwagę status organizacji z siedzibą w Stanach Zjednoczonych jako drzwi obrotowych dla urzędników państwowych wysokiego szczebla. Usunięcie „niezależnej” etykiety pozwoliłoby dokładniej ocenić wnioski i propagandę HRW, a jej uprzedzenia wyraźniej zinterpretować” – napisał w tym roku dyrektor ds. komunikacji Bernie Sanders Kin Bhatt.[SN]

Autorstwo: Sputnik [SN], Bojan Stanisławski [S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [SN], Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#) [S]

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net